

Wszystko zaczęło się od tego, że po 24 latach ktoś sobie przypomniał, że osoba, którą dotychczas wszyscy uznawali za przywódcę przemian w pamiętnym 1989 roku, przywódcą tym w istocie nie była. W ujęciu tytułowej ważnościowości można to przedstawić tak: czyjaś **niedoceniona ważnościowość** postanowiła upomnieć się o czyjaś **ważnościowość pominiętą**. W efekcie zagrożona poczuła się **ważnościowość uznana**, a zagrożenie okazało się na tyle realne, że ta w obronie własnej, co prawda w formie pytającej, ale jednak jednoznacznej, rzuciła podejrzenie, że **ważnościowość pominięta** mogła być prowokatorem lub nawet czyimś agentem. Dostało się też **ważnościowości niedocenionej**, którą **ważnościowość uznana** określiła jako osobę bez mózgu, niemającą pojęcia, co się dzieje i jak się dzieje. I, co gorsza, do dziś chyba nie rozumie. Jak w tym mają połapać się ci, którzy z racji wieku lub miejsca przebywania w sierpniu 1989 r. nie byli naocznymi świadkami tych wydarzeń, a swoją wiedzę opierają na opowieściach, wspomnieniach, zdjęciach i filmach dokumentujących tamte wydarzenia?